REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 4 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 1500. | № 205.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Naprężone stosunki francusko-angielskie.

Prasa europejska ma nadzieję, że uda się uniknąć zerwania.

Jak wobec tego wygląda nasza polityka zagraniczna

której system opierał się na fałszywem założemiu solidarności sojuszników.

MOWA LEADERA OPOZYCJI.

LONDYN, 3 sierpnia — Po wielkiej mowie Baldwina na wczorajszem posiedzeniu w izbie gmin zabrał głos przewódca opozycji Ramsay Macdonald i oświadczył:

Pomimo rozczarowania, jakie wywołała odpowiedź francuska i belgijska istnieje mimo to powód do zadowolenia, a mianowicie ten, że rząd angielski nareszcie zdecydował się do przeprowadzenia własnej polityki. Przedewszystkiem trzeba skończyć z systemem tajemnic dyplomatycznych, gdyż Anglja niema powodu wstydzić się. Następnym krokiem w polityce odbudowy Europy musi być uregulowanie stosunków z Niemcami, oraz sprawy długów międzysojuszniczych. Obie te kwestje nie mogą być traktowane odrębnie.

Macdonald zapytał następnie rząd, co ma zamiar robić, aby ratować Europę środkową przed ruiną, dopóki jeszcze jest czas. Niemcy potrzebują kredytów dla swego importu. Macdonald zakończył następującemi słowy:

„Jeżeli rząd postępować będzie odważ nie będzie bardziej szanowany i będzie miał więcej widoków na powodzenie".

SKUTKI ODMOWNEJ ODPOWIEDZI SOJUSZNIKÓW.

PAT. — LONDYN, 3 sierpnia — Prasa angielska jednogłośnie stwierdza, że wczorajsza deklaracja rządu czyni krok naprzód ku rozwiązaniu całokształtu zagadnień. W pewnych organach tej prasy, a mianowicie w „Daily Chronicle" i „Daily Express" podkreśla, że konieczność ujawnienia ze strony rządu dalszych kroków, jakie rząd powinien powziąć w tych trudnych warunkach, wytworzył fakt odmownej odpowiedzi ze strony dwóch sojuszników na propozycj angielską. „Times" jednakże wskazuje na deklarację jako na nowy i bardzo ważny czynnik w rozwoju wypadków. Times" utrzymuje, iż moc i powaga stanowiska Anglji pomniejszone zostały przez konwecjonalne, tajne, dyplomatyczne negocjacje z rządami sojuszników.

ODRĘBNA ODPOWIEDŹ ANGIELSKA.

PAT. — PARYŻ, 3 sierpnia — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że nawet w wypadku gdyby Anglja zdecydowała się wysłać osobną odpowiedź do Niemiec, uda się zapobiec zerwaniu między Francją a Anglją. We francuskich kołach urzędowych liczą się od dawna z możliwością odrębnej angielskiej odpowiedzi na czerwcową notę niemiecką.

RÓŻOWE NASTROJE W BERLINIE.

BERLIN, 3 lipca. — W Berlinie panuje nastrój niezwykle optymistyczny.

Pisma przepowiadają niemal zerwanie francusko-angielskie. Już onegdaj wieczorem ukazały się wiadomości, że deklaracje oficjalne angielskie będą zawierały twierdzenie niemożliwości dojścia do jakiegokolwiek porozumienia z Francją i oświadczenie, że Anglji pozostają wobec tego do wyboru tylko dwie drogi, albo zwołanie wszechświatowej konferencji w celu uregulowania sprawy niemieckiej, albo też nawiązanie oddzielnych rokowań z Niemcami.

Dzienniki berlińskie podają wiadomości o zatargu dyplomatycznym francusko-angielskim, który się miał wywiązać w przez rząd angielski w specjalnej księdze niebieskiej wszystkich dokumentów dotyczących wymiany zdań francusko-angielskiej. Francja miała zastrzedz się stanowczo przeciwko opublikowaniu ostatniej swej odpowiedzi pod adresem Anglji, i miała zaznaczyć, że ewentualne opublikowanie musiałoby być uważane przez Francję za zerwanie aljansu.

Wszystkie te wiadomości wpłynęły na nagłe złagodzenie stanowiska socjal-demokracji w stosunku do wewnętrznego kryzysu Niemiec.

Przedstawiciele socjal-demokracji odbyli jeszcze wczoraj wieczorem prywatną konferencję z kanclerzem, na której okazali duże skłonności do ustępstw.

„Vorwärts" komunikuje, że w czasie rozmów z kanclerzem osiągnięto porozumienie co do poglądu na przyczynę obecnej nędzy finansowej.

Co do kierunku, w którym należy prowadzić akcję ratunkową, kanclerz miał przyznać socjalistom, że tylko przez zasadniczą reformę systemu podatkowego uda się powstrzymać inflancję i uratować finanse państwa. Sprawy te jednak muszą być jeszcze bliżej rozważane.

P. Benesz nie uznaje granic Polski

Nowa napaść czeska na Polskę. — Co zamierza na nią odpowiedzieć p. Seyda?

PRAGA, 3 sierpnia — „Vecerni Ceske Slovo" organ Benesza przynosi w 196 numerze artykuł pod tytułem „My, Polska i Rosja". Artykuł ów pisze, że przed naradami w Sinaja oświadczyli podobno min. Duca i Benesz, że niema żadnych przeszkód dla przystąpienia Polski i Grecji do małej ententy. Co należy zapewne tak rozumieć, że w tym wypadku ani podstawy, ani zadania małej ententy się nie zmienią, to znaczy, że zadaniem małej ententy będzie chronienie stanu wytworzonego w Europie przez traktat pokojowy oraz że ta podstawa nie będzie rozszerzona aż do obrony traktatu ryskiego, o co starają się polacy. Jest to zupełnie wykluczone, by mała ententa chciała i mogła wziąć na siebie obowiązki, których nie chcą wziąć na siebie nawet wielkie mocarstwa, chociaż uznały dziś granice polskie ze Wschodnią Galicją. Uczyniły to za zapłatę ekonomiczną i dla innych korzyści danych im ze strony Polski. Obrona tych granic jest sprawą wyłącznie polską. Tem więcej, że jeden rzut oka wskazuje już na to, że granice te są w dzisiejszym stanie nie do utrzymania.

Polska nie może żądać, aby niebezpieczeństwa obrony tych granic podejmowały się inne państwa, tem więcej, że grozi tutaj wojna z narodem, bez względu na to, jaki będzie jego rząd, z którym my nie życzymy sobie żadnego zatargu. Naród nasz jest w swej istocie rusofilski, jak Benesz już zakomunikował rządowi sowieckiemu. Każdoczasowa polityka zagraniczna naszego państwa musi ten fakt brać w rachubę. Życzymy sobie przyjaznego współżycia z Polską, lecz nigdy ze szkodą narodu rosyjskiego. Nie możemy się łączyć z państwem, które od imperjum rosyjskiego oderwało (!) kraje białoruskie i inne czysto rosyjskie ziemie. Możemy żyć z Polską nie przeciwko Rosji t. j. tylko z taką Polską, która swój stosunek z Rosią już uregulowała". Artykuł kończy się słowami „Nie sypmy sobie wzajemnie piasku w oczy. Polityki Brześcia Litewskiego nie można uprawiać zapomocą czeskich rąk".

KOMENTARZE DO MOWY BALDWINA.

AW. — BERLIN, 3sierpnia. — Komentując ostatnia mowę Baldwina prasa niemiecka wyraża przekonanie, że mowa Baldwina nie przyczyniła się do naprężenia sytuacji, które może ewentualnie nastąpić po ogłoszeniu wymienionych dokumentów między Paryżem a Londynem.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ODCZYTY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

AW. — LWÓW, 3 sierpnia — Marsz. Piłsudski, podczas swego pobytu we Lwowie, wygłosił dwa odczyty. W ramach zjazdu legjonowego mówić będzie o wartości wojskowej legjonów. Po ukończeniu zjazdu we wtorek w sali Filharmonji mówić będzie o obronie Lwowa.

O REDUKCJĘ URZĘDÓW.

PAT. — WARSZAWA, 3 sierpnia — Dziś o godz. 2 po południu w dalszym ciągu obradowały dwie połączone komisje sejmowe konstytucyjna i administracyjna nad projektem ustawy o upoważnieniu rządu do poczynienia oszczędności w administracji państwa. Przedewszystkiem ks. Lutosławski przeprosił opozycję za to, że komisja nie uwzględniła jej żądań, aby odroczyć dyskusję nad projektem, aż do czasu zapoznania się z nim.

Obecni na posiedzeniu komisji p. komisarz oszczędnościowy Moskalewski przedstawił w skróceniu planowane projektowania oszczędnościowe, jakie mają być zaprowadzone w administracji spraw wojskowych, przemysłu i handlu, kolei oraz spraw zagranicznych, O skasowaniu ministerstwa pracy i opieki społecznej niema mowy, natomiast reforma społeczna dotyczyć musi przedewszystkiem min. zdrowia publ. oraz poczt i telegrafu. Do trzeciego czytania projektu ustawy nie przystąpiono

Przeciw nadużyciom urzędników.

Kto przeprowadza reformę rolną nie może sam przytem korzystać.

AW. — WARSZAWA, 3 sierpnia — Minister reformy rolnej, p. Osiecki, rozesłał do podwładnych mu urzędów następujący okólnik:

„Jak wynika ze sprawozdań, rozesłanych przez okręgowe urzędy ziemskie, miały miejsce fakty nabywania przez urzędników ministerstwa reformy rolnej ziemi przy wykonywaniu tej właśnie reformy. Fakty te należy uznać za wysoce niewłaściwe i niedopuszczalne, przedewszystkiem dlatego, że urzędnicy pozostający na służbie w ministerstwie reform rolnych przy nabywaniu bądź to z parcelacji rządowych, bądź prywatnych, odbywających się pod kontrolą ministerstwa reform rolnych, mogą być podejrzewani o wykorzystywanie swych stanowisk stosunków służbowych celem ułatwienia sobie nabycia ziemi i choćby w rzeczywistości podejrzenia te były bezpodstawne, już sama możliwość powstania ich jest w wysokim stopniu niepożądaną, może bowiem poddać w wątpliwość objektywizm, jaki winien cechować urzędników ministerstwa reform rolnych. Wobec tego stanowczo zakazuje nabywania przez urzędników ministerstwa reform rolnych działek ziemi wszelkiego typu, pochodzących z pacelacji majątków państw. i prywatn.

Ustawa o prowizorjum budżetowym przyjęta.

N. P. R., żydzi, niemcy i P. S. L. nie mają zaufania do rządu. — Uczczenie ś. p. prezydenta Hardinga. Ubezpieczenia robotnicze. — Podatek majątkowy.

PAT. — WARSZAWA, 3 sierpnia. — Na posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad prowizorjum budżetowem na kwartał trzeci.

Pos. Reich (Koł. żyd.) twierdzi, że expose ministra skarbu zawiera rzeczy dobre i nowe, ale **to co jest dobre nie jest nowe, a nowe nie jest dobre.** Nowym jest optymizm, piestety, nie poparty żadnemi dokumentami. Jest bezprogramowość. Jedyną rzeczą dobrą prowadzoną przez p. Lindego jest zniesienie komisji dewizowej. Mówiąc o sytuacji finansowej dowodzi, że jedynym krokiem przeciw złu byłoby zatamowanie inflacji, gdyż każda emisja zwiększa deficyt i powoduje nowe podatki.

Przechodząc do omówienia stosunków politycznych, mówca twierdzi, że postulaty mniejszości narodowych są nieuwzględnione, wreszcie oświadcza: ponieważ stronnictwo mówcy nie wierzy aby ten rząd użył prowizorjum do naprawy tych stosunków, odmawia mu zaufania i głosować będzie przeciw.

Pos. Chądzyński (NPR.) widzi w tem że tekę skarbu objął nie parlamentarzysta, lecz urzędnik; że **większość parlamentarna nie zdobyła się na własny plan sanacji skarbu.** O polityce gospodarczej i zwalczaniu drożyzny p. Linde nie powiedział ani słowa. Mówca twierdzi, że **jeżeli drożyzna będzie dalej tak wzrastała to cała równowaga społeczna z takim trudem wstrzymywana przez cztery lata musiałaby runąć.** Stronnictwo mówcy głosów za prowizorjum budżetowem nie może oddać.

Pos. Stroński omawiając sytuację finansową, mówca zauważa, że mówi się o niedoli finansowej, ale wszyscy wiedzą, że niedoli tej nie można ocenić w odciętym kawałku czasu tych dwóch miesięcy. Przyczyny tego, co jest dzisiaj, szukać należy w tym, co było wczoraj.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, mówca stwierdza, że przepowiednie polityki ucisku się nie sprawdziły. W stosunku do mniejszości narodowych przyznajemy się do bierności. Nikt nie może wskazać ani jednego zarządzenia, któreby zaostrzało stosunek do mniejszości narodowych.

Pos. Wasinczuk (Klub. Ukr.) nie wdając się w rozważania skarbowe, omawia stosunki wewnętrzno polityczne. Mówca zajmuje zasadniczo opozycyjne stanowisko.

Pos. Wyrzykowski (PSL.) twierdzi, że obecny rząd reprezentuje dwa obozy o najsprzeczniejszych interesach. Przechodząc do omawiania sytuacji wewnętrznej politycznej, mówca twierdzi, że z winy obecnego rządu drożyzna doszła do tego, że **kraj jest w nedzy i zewsząd słychać rozpaczliwe jęki.**

UCZCZENIE PAMIĘCI PREZ. HARDINGA.

Wicemarszałek Moraczewski: Proszę Wysokiej Izby! **Mam obowiązek zakomunikować Izbie smutną wiadomość Nadeszła depesza z San Francisco, donosząca o śmierci prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Hardinga. Posłowie wstają. Cały nasz naród bez wyjątku żywi uczucie niekłamanej przyjaźni dla wielkiej republiki amerykańskiej. Przeszło 4 miljony naszych rodaków, których niedola i głód wygnały z naszej ziemi, znalazło tam możność pracy, pracy ciężkiej ale, dającej o wiele większy dobrobyt niż to było możliwem w ojczyźnie. Nikt z nas nie zaprzeczy temu, co naród nasz zawdzięcza stanowczej woli prezydenta Wilsona, który w imieniu Stanów Zjednoczonych rzucił na szalę wypadków całą materjalną i moralną potęgę najpotężniejszego w świecie państwa i przechylił bieg spraw na naszą korzyść. Nikt z nas nie zaprzeczy tej pomocy, którą wyniszczonej i wygłodzonej przez siedem lat wojny ludności dały Stany Zjednoczone. Dlatego sądzę, że będę wyrazem całej Izby, jeżeli wypowiem szczere uczucie i żal z powodu zgonu prezydenta Hardinga.**

PROGRAM POLITYCZNY NIEMCÓW.

Pos. Kroning (Zjed. niem.) widzi możliwość **zaprowadzenia dużych oszczędności w wydatkach na wojsko, co wymaga zmiany polityki polskiej na bardziej pokojową, przez porozumienie się z Niemcami i Rosją, a zaniechanie sojuszu z Francją.** Mówca twierdzi, że naprawa skarbu nie może być prowadzona bez udziału ogółu obywateli, ale w takim razie trzebaby zadowolić żądania mniejszości narodowych. Wielkie państwa sprzymierzone wskrzesiły państwo polskie nie po to, by narodowi polskiemu dać możność uciskania innych narodowości, lecz po to, by wszystkie narodowości, tą połać Europy zamieszkujące, wspólnie wzięły się do pracy nad odbudową kraju. Jeżeli zamykacie oczy na fakt, że państwo to jest narodowościowe, a nie narodowe, to nie macie zrozumienia dla faktycznego stanu rzeczy. My nigdy się na to nie zgodzimy, by nieznaczna większość polska uciskała inne narodowości. Nas, mniejszości jest 12 miljonów.

Pos. Dubanowicz. Nikt nie chce uciskać.

...Ta polityka doprowadzi do zguby nie nas, lecz państwo, dlatego ostrzegam przed nią. Pos. Stroński powiedział, że sprawy mniejszości mają się ku lepszemu, że już niema skarg. Mówił to dla Hagi, gdzie się decyduje sprawa kolonistów, ale i mój głos w Hadze będzie usłyszany.

Pos. Dubanowicz: Nikt temu nie uwierzy. Mówca kończy oświadczenie, że do takiego rządu zaufania niema i głosować będzie przeciw prowizorjum.

USTAWA O PROWIZORJUM PRZYJĘTA.

Wicemarszałek Moraczewski zawiadamia, że wpłynął formalny wniosek pos. Kozickiego o przerwanie dyskusji.

Wniosek przeszedł, poczem ustawę o prowizorjum przyjęto en bloc.

Referent wnosi o trzecie czytanie. Pos. Barlicki sprzeciwia się.

USTAWA O SPÓŁKACH Z OGR. ODP.

Następnie pos. Rudnicki referuje nowelę do ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Chodzi o to, by podnieść wysokość kapitału zakładowego i uzgodnić obowiązujący w Kongresówce dekret z lutego 1919 r. z ustawami w tej sprawie, istniejącymi w pozostałych zaborach.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE.

Na wniosek pos. Kozickiego uzupełniono porządek dzienny, który obejmuje sprawy niezałatwione na posiedzeniu przedpołudniowem. Mianowicie dodano trzecie czytanie prowizorjum budżetowego. Przystąpiono do obrad nad ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW.

Sprawozdawcą ksiądz Wojcicki uważa, że nie czas jeszcze w Polsce ze względu na stan naszych finansów na przymusowe ubezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy robotnicy ponad 16 lat w przedsiebiorstwach przemysłowych, prywatnych, państwowych i samorządowych. Minister może w ciągu pierwszych trzech lat zwolnić od tego obowiązku zakłady, zatrudniające najwyżej 5 robotników. Prawo do zasiłków mają także półbezrobotni, to znaczy ci, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umówionego zarobku za dwa dni. Fundusz zabezpieczeniowy powstaje ze składek, stanowiących 3 i pół procent zarobków robotniczych, przyczem robotnik wpłaca pół procent, pracodawca półtora procent i skarb półtora procent. Rada ministrów może obciążyć samorządy kwotą pół procent. **W czasie bezrobocia bezrobotni otrzymywać będą zasiłki pieniężne — samotni 30 proc. zarobku, rodzinni w stosunku do ilości członków rodziny od 40 do 60 procent.**

Pos. Rogier zwrócił uwagę, że ubezpieczenie społeczne obchodzi nietylko klasę robotniczą. Od niego w wielkiej mierze zależy nawet zdolność obronna państwa, a najazd może być podwójny: orężny i gospodarczy, dokonany przez imperjalizm naszych sąsiadów.

Inną ważną kwestją była sprawa organizacji i kto ma się nią zająć. Komisja orzekła, że rząd ma prawo zależnie od warunków gospodarczych albo nowy zakład utworzyć, albo innemu zakładowi powierzyć przeprowadzenie ubezpieczenia.

W rozprawach szczegółowych przemawiali pp. Kwapiński, Waszkiewicz i Rusinek wnosząc zmiany i poprawki do ustawy.

TRZECIE CZYTANIE PROWIZORJUM

Przystąpiono do trzeciego czytania prowizorjum budżetowego.

Pos. Sanojca dowodzi, że stronnictwa prawicowe utraciły rząd poprzednio, powinny więc były wystąpić z lepszym programem. Tego nie uczyniono. A ponieważ przez te dwa miesiące stronnictwa te nie miały żadnego sukcesu, rząd ten powinien ustąpić. O sukcesach w polityce zagranicznej nie słyszymy, planów sanacji finansów nie widzimy.

W głosowaniu przyjęto ustawę o prowizorjum budżetowem w trzeciem czytaniu.

USTAWA O PODATKU MAJĄTKOWYM.

Przystąpiono do ustawy o podatku majątkowym.

Pos. Wierzbicki podkreśla, że bardzo ważnem ułatwieniem pracy komisji skarbowej nad podatkiem majątkowym było powszechne zrozumienie konieczności tego podatku.

Kontyngent daniny ustalony został na jeden miljard franków, co przy obecnym kursie stanowi 36 tryljonów marek czyli 9 razy tyle ile wynosi nasz cały obieg banknotów. Uiszczenie się społeczeństwa z takiego ciężaru jest zadaniem olbrzymiem, lecz można się na nie poważyć, ponieważ djagnoza choroby naszego skarbu stwierdza, że podwaliny jego, **siły wytwórcze narodu są zdrowe i rozwijają się coraz potężniej. Rozwój wytwórczy widzimy we wszystkich dziedzinach gospodarczych.** Jeżeli komisja ważyła się obciążyć społeczeństwo podatkiem 9 krotnie większym niż cały nasz obieg, to dlatego, że wierzymy w te zdrowe siły narodu.

Wprowadzono obligacje i listy zastawne jako środki płatnicze, co było niezbędnem, ponieważ jedna rata podatku wynosi 6 tryljonów marek. Spłacenie jej w gotówce jest niemożliwe, ponieważ obieg wynosi tylko 4 tryljony. Skarb państwa został zabezpieczony przed możliwością spadku obligacji w ten sposób, że minister skarbu będzie miał prawo ustanawiania kursu obligacji tak, by **wpływy równowartościowe we frankach złotych były zapewnione.** Obligacje i listy zastawne posłużą za jedną z podstaw przyszłego Banku Emisyjnego, a zdobycie tej podstawy będzie łatwiejsza, niż zdoby[cie] zabezpieczenia złotego.

Najtrudniejszem zadaniem komisji by[ło] ustalenie zasad w szacowaniu majątk[u]. Komisja ustaliła w ramach ustawy zasa[dy] ogólne i powierzyła ministrowi wy[]pracowanie norm szczegółowych dla or[]ganów wymiarowych, wykluczających wszelkie nadużycia. Naczelną zasad[ą] komisji było, aby jedna warstwa płatni[]ków nie płaciła za innych. Dlatego kon[]tygent ogólny został w całej ustawie po[]dzielony na kontygenty szczegółowe. **D[la] rolnictwa 500, dla przemysłu i handlu wi[el]kiego375, a dla reszty płatników 125 mi[l]jonów franków.**

Poważniejszą różnicę zdań wywoł[ał] sposób zapłaty. Mniejszość proponowa[]ła, by spółki akcyjne płaciły nie oblig[a]cjami, ale akcjami. Większość sprzeci[]wiła się temu w myśl zasady jednolitego opodatkowania i ze wzgędu zasadniczeg[o], że nie jest rzeczą państwa udział w prze[d]siębiorstwach prywatnych.

DYSKUSJA NAD PODATKIEM MAJĄTKOWYM.

Pos. Pączek (PPS.) zaznacza, że 1 art. ustawy jest tak sformułowany, że na cel[e] związane z naprawą skarbu będzie po[]brany jednorazowy podatek majątkowy w ogólnej sumie 1 miljarda franków zł[o]tych. Może to obudzić w społeczeństwie przesadne nadzieje. Jedyną radą w obe[c]nym położeniu jest zdobycie się na wielki wysiłek zapłacenia pierwszej raty w ty[m] roku. Pozatem naprawy nie da się prze[]prowadzić bez planu gospodarczego. C[o] **do twierdzenia, że przemysł się rozwij[a], to sądząc z liczby spółek akcyjnych, wielka ich ilość oparta jest nie na produk[]cja, lecz na spekulacji, jak np. spółki drzewne.** Jeżeli domagaliśmy się zapł[a]cenia podatku przez spółki akcyjne je[ch] akcjami, to nie chcieliśmy przez to upań[]stwowić przemysłu. Wartość walut za[]granicznych ma być obliczona według kur[]su z czerwca 23 roku, co byłoby przy[]wilejem dla posiadaczy obcej waluty. Szacowanie majątku spółek akcyjnych ma się odbyć na podstawie ksiąg, o któ[]rych wiadomo, że bywają prowadzone często tak, że uniem[ożl]iwią wykonanie ustawy. Uchwalono, by pro[g]resje przy podatku gruntowym zaliczon[o] na podatek majątkowy. **Referent zapewnia, że z tej ustawy wpłynie miljard, ale w to nie wierzymy, i nie wiemy co się stanie ze skarbem.**

Drożyzna, spadek waluty, niedojada[]nie mas są odwrotną stroną medalu, roz[]wijającego się z życia ekonomicznego. Gdy się mówi o wspaniałym rozwoju prze[]mysłu, to jednak nie zawsze jest on po[]żądany, bo żyje dzięki zyskom waluto[]wym i spekulacji, a gdy **przywrócona bę[]dzie wartość waluty, przemysł może prze[]żyć poważny krach.** Pod względem skal[i] ustawa krzywdzi klasy biedne i średnie, bo prócz tego ustawa krzywdzi rodzinę, **dwoje ludzi, którzy pobiorą się po 1 lip[]cu zapłaci podatek od połączonych ma[]jątków w wysokości 4 tysiące franków, gdy przedtem żadnego nie płaciła.** Krzyw[]dzi ponadto biednych, gdyż oni zapłacą **podatek w gotówce, a inni w obligacjach i listach zastawnych.**

Jutro plenarne posiedzenie odbędzie się o godz. 10 rano, a drugie w razie po[]trzeby po południu, tak, by jutro można zupełnie wykończyć prace.

Kondolencje dla Stanów Zjednoczonych

z powodu śmierci prezydenta Hardinga.

AW. — WARSZAWA, 3 sierpnia — **Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci prez. Hardinga, p. minister Seyda w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego, p. Przeździeckiego, złożył wizytę przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Gibsonowi, i wyraził mu w imieniu rządu Rzeczypospolitej wyrazy serdecznego współczucia, z powodu straty, jaką poniosły Stany Zjednoczone.**

Następnie p. minister Seyda przybył na posiedzenie Sejmu, zawiadamiając wi[]cemarszałka Moraczewskiego o śmierci prezydenta Stanów, który znów zawiadomił o tym fakcie plenum Sejmu.

P. PILTZ U KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

PAT. — BUKARESZT, 3 sierpnia. — Król przyjął na audjencji ministra polskiego Piltza, którego zaprosił na obiad.

Nr. 205 REPUBLIKA 4 SIERPNIA 1923

Pierwszy debiut skarbowej primaballeriny.

Gdy, w swoim czasie debiutowało w sejmie bożyszcze endeckie p. Michalski mistą kilkogodzinną mową, zwrócono uwagę, że nie wzbudza zaufania głosiciel oszczędności, który nie oszczędza... czasu i papieru. Pan Linde rozwlekłością nie grzeszy, ale mimo to jego lakoniczność nie jest cnotą, albowiem... nie ma on nic do powiedzenia. Dla scharakteryzowania, czem jest p. minister Linde, opowiadają w kuluarach sejmowych następującą anegdotę. Pewien zbogacony paskarz chciał wyprawić wspaniałą ucztę, lecz nie znając się na kuchni, powierzył całe urządzenie kuchmistrzowi dworu królewskiego. Gdy bal się odbył, na pierwsze danie goście otrzymali kotlety — niezwykłe, po mistrzowsku przyrządzone, prawdziwie królewskie kotlety. Jakże jednak wielkie było zdumienie gości, gdy na drugie, trzecie, czwarte i następne dania otrzymali również kotlety. Okazało się bowiem, że w kuchni królewskiej, gdzie istnieje rozdział pracy, ów kuchmistrz był tylko specjalistą od kotletów.

Pan Linde również jest tylko specjalistą od urządzenia kas oszczędnościowych, oraz związanych z tą dziedziną clearingów, czeków, obrotu bezgotówkowego etc. Nie znając się jednak na niczem innem, a szczególnie na całkoształcie skarbowości i ekonomiki państwowej, pakuje tą swoją wiedzę czekową gdzie tylko może: pragnie nią zbawić państwo. O czekach słyszeliśmy od p. ministra bardzo wiele w komisji skarbowo-budżetowej, a teraz ustęp o clearingu stanowił jedyną nowość w jego expose, gdyż pozostałe wyszarzane stare frazesy były za płytkie nawet dla dyletanta. Nie ulega wątpliwości, że zapomocą czeków można nieco inflację zmniejszyć, ale to jest zaledwie drobny szczegół, który bez podjęcia poważnych kroków we wszystkich innych kierunkach mało nam pomoże. Zresztą i system czekowy w naszych niezdrowych stosunkach walutowych ma swoją stronę ujemną. Państwo, które się obawia wywiezienia zagranicę swojej waluty papierowej, może przez system czekowy ułatwić robotę spekulantom, bo łatwiej trzymać w obcasie czek na miljard marek, niż miljard w gotówce. Pozatem niedawno zaznaczono, że system czekowy musi mieć do towarzystwa policję jawną i tajną, bo trzeba grozić więzieniem każdemu, który wystawi czek na bank, nie mając z góry pokrycia, choćby w terminie płatności takie pokrycie istniało. Wreszcie wątpliwość budzi spostrzeżenie ministra, że pieniądze spoczywają bez potrzeby w bankach, oraz w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Dopóki marka z dniem każdym spada, wymienione przedsiębiorstwa trzymają swe zasoby gotówkowe w walucie zagranicznej, akcjach etc. Na trzymanie w markach swych szczupłych funduszów skazany jest jedynie robotnik, urzędnik, pracownik, ale tym nic nie pomogą czeki. Klasa pracująca i przy systemie czekowym będzie musiała na poprawienie swego losu jeszcze długo... czekać.

Pewną sensację wywołała opinja p. ministra o centrali dewiz. Okazuje się, że wolność dewizowa jest zdaniem p. ministra zbawieniem dla państwa. „Zmiana reglamentacji dewizowej — mówił dosłownie p. minister — była konieczna, źródła bowiem alimentujące przemysł i handel groziły zanikiem." A któż zatkał te źródła, jeżeli nie sam p. minister? I poco było urządzać centralę dewiz, ażeby się potem zachwycać jej zniesieniem? System ten rzypomina znaną anegdotkę, według której mądry przyjaciel poradził nędzarzowi, by do swej ciasnej izdebki wprowadził jeszcze kozę, ażeby potem, gdy kozę wyrzuci, mógł się cieszyć przestronnością tego samego mieszkanka. Jest nadto problematycznem, czy po ciężkim błędzie z centralą dewiz, źródła odżywcze, źródła dewizowe, tak prędko się otworzą, bo mało budzi zaufania minister, który co parę dni zmienia swe poglądy i uważa dzisiaj za białe to, co wczoraj uważał za czarne. Dopływ dewiz dla celów pożytecznych utrudniony będzie także dopóty, póki ludność nie będzie mogła oszczędzać legalnie w walucie stałej. Kwestja ta styka się z palącą kwestją zmarnowania przez rząd obecny bonów złotowych. Niestety, w tej sprawie, która wywołała słuszne oburzenie całego społeczeństwa, odpowiedzi ministra nie odbiega od pojawiających się w pismach notatek anonimowych, do których autorstwa rząd słusznie dotychczas wstydził się przyznawać.

Reszta expose stoi niżej poziomu, dozwalającego krytykę. Nic łatwiejszego, jak zapisać nasze trudności finansowe na rachunek „międzynarodowych tarć politycznych". Zachodzi jednak pytanie, czy rząd, którego p. Linde jest członkiem, czyni coś w celu łagodzenia tych tarć, czy też może raczej je zaostrza? Również nasuwa się uwaga, że jednak, mimo tych tarć, waluta wielu państw, nawet mniejszych i mniej poważnych niż Polska, stoi zadawalniająco. Również oklepanym komunałem jest stwierdzanie, że Polska jest krajem bogatym i że jej wypłacalność nie ulega wątpliwości. Bogactwo kraju nie ma nic wspólnego z solidnością rządu. Rosja jest krajem jeszcze bogatszym od Polski, a jednak z powodu złych rządów waluta jej spadła do zera. Co zaś do wypłacalności, to już pos. Djamand niedawno zauważył w komisji sejmowej, że zwiedzenie wierzycieli wewnętrznych zapomocą lekkomyślnej polityki bonowej zgoła zachęcić nie może pożyczkodawców zagranicznych. Powtórzył to teraz sam p. Linde, oświadczywszy, że tylko rzetelność w dotrzymaniu zobowiązań zapewnić może państwu zaufanie własnego społeczeństwa i zagranicy. Ale oświadczenie to jest biciem samego siebie. Czy bowiem dowolny kurs na bony, które zobowiązano się wykupywać według franka szwajcarskiego można uważać za rzetelne dotrzymanie zobowiązań? Również trudno uważać za solidne dopełnianie zobowiązań, gdy wierzycieli przychodzących po odbiór swej należności p. minister oskarża o uleganie „wybujałej spekulacji, korzystającej ze spadku marki polskiej w stosunku do złotego franka szwajcarskiego".

Wobec tak niepoważnego traktowania najdonioślejszych zagadnień trudno wierzyć nawet w te zapowiedzi, które, istotnie spełnione, mogłyby naprawdę uzdrowić skarb. Założenie banku biletowego i zamknięcie dalszej emisji, jest to śpiewka, którą słyszymy stale od każdego ministra, ale dopóki sie nie dowiadujemy, w jaki sposób to się spełni, uważać to musimy za gruszki na wierzbie. Przecież podatek majątkowy, który mógłby być obrócony na bank emisyjny, zespół rządzący chciał rozłożyć na pięć lat i tylko pod naciskiem lewicy zgodził się na zainkasowanie go w ciągu lat trzech. Jak to ustępstwo wymuszone wyglądać będzie w rzeczywistości, jeszcze zobaczymy, bo fortele z dawną daniną każą się mieć na baczności. W każdym razie niema żadnej rękojmi, że i podatek majątkowy nie pójdzie na łatanie dziur w budżecie. Jeżeli zaś p. minister pomija zupełnie walkę z drożyzną, a p. Bajda, komisarz „antydrożyzniany", rozgrzesza paskarzy wiejskich, to największe podatki nie stworzą stałej podstawy do sanacji skarbu.

Expose p. Lindego jest podobno jego mową powitalną, a zarazem pożegnalną, przyczem był on tylko aktorem recytującym swą rolę pod cudzem suflowaniem. Tem gorzej, bo w takim razie mamy tu do czynienia nietylko z nieodpowiednim ministrem, ile z kiepskim programem rządowym, a raczej z bezprogramowością.

St. St.

Decydujące dni dla urzędników.

Poseł Witos i jego gabinet. Odebranie legitymacji kolejowych urzędnikom. Olbrzymie zaległości. Urzędnicy gorsi i lepsi. Ustawa uposażeniowa.

„Idźta pisać!" powiedział w pewnym wypadku p. Witos, gdy urzędnicy domagali się poprawy swego bytu, a tego samego zdania, co premjer, jest i cały dobrany gabinet, który — stanowiąc zasadniczo rodzinę bardzo kłótliwą — solidaryzuje się całkowicie, jeśli chodzi o płacenie. Podatki wprawdzie płaci dziś zacna „większość narodowa" cztery razy mniejsze niż przed wojną, ale z tego logika endecka bynajmniej nie wysnuwa wniosku, iż płace urzędnicze winny być choćby takie same, jak przed wojną, ba owszem, takie kilkakrotnie winny one być — i są rzeczywiście — mniejsze od przedwojennych.

I wogóle cała polityka urzędnicza obecnego gabinetu wywołuje szalone zaniepokojenie, gdyż jest ona pod każdym względem negatywna. Dowodzi tego cały szereg pierwszorzędnych faktów, z których kilka tu podajemy.

Urzędnicy dotychczas dzielą się na ustalonych i nieustalonych. Tych ostatnich — niestabilizowanych — jest kolosalna większość, gdyż niema jeszcze całkowitej pragmatyki służbowej, któraby dawała stałe określenie służbowe urzędnikom. Zarówno zaś jedni, jak i drudzy korzystali do tej pory z ulg kolejowych w wysokości 50 proc., co było i słuszne i naturalne. Jednakże stała się rzecz zdumiewająca. Obok stałego zmniejszania pensyj urzędniczych rząd idzie równolegle i pod innemi względami w kierunku — zniżkowym, a mianowicie w ostatnio wydanem rozporządzeniu odbiera urzędnikom nieustalonym prawo korzystania z ulg kolejowych. Do jednego zła dodaje się drugie, do tysiącznych krzywd — jeszcze jedną więcej. Jeśli już maltretować urzędników, to wszechstronnie i konsekwentnie, aby czuć było silną rękę.

Druga sprawa — nieuregulowanie zaległości z dawniejszych miesiecy, które powstały na skutek zastosowania przez min. Grabskiego nowej regulacji dodatku drożyźnianego. Suma sumarum, chcąc te zaległości wyrównać, należałoby wypłacić urzędnikom conajmniej dwumiesięczną pensję nadzwyczajną z powyższego tytułu, jednakże delegacja urzędnicza, która wystąpiła w tej sprawie, spotkała się z kategoryczną odmową, a nawet zarzutami, że akcja taka jest antypaństwową (sic!).

Proszę pomyśleć! domaganie się znośnych warunków egzystencji jest antypaństwowe, a wygładzanie inteligencji i zabijanie w społeczeństwie kultury, to nie jest akcja antypaństwowa.

Żeby zaś nie wszyscy tak solidarnie złe mieli pojęcia o „dobrych" chęciach gabinetu, robi się takie sztuczki, że niektóre grupy urzędników otrzymują pewne zasiłki, z których reszta urzędników nie korzysta, jako że pan premjer dać nie chce.

Zresztą silna ręka rządowa wszystko może; jednym podpisać akt łaski, wyrażonej w wypłacaniu im nadzwyczajnej gratyfikacji, a innym akt kary — polecenie dalszego głodowania za zbyt głośne narzekanie na swą dolę. Urzędników państwowych podzieliła więc prawica na dzieci grzeczne i dzieci niegrzeczne. Tu czekoladka, a tam mocny klaps.

Wreszcie najgłośniejsza i najważniejsza sprawa obecnie, to ustawa uposażeniowa.

I tu widzimy rzeczy dziwne.

Poseł Kuryłowicz (PPS.) w świetnem przemówieniu swem dowodził naocznie rzeczowymi argumentami, iż „ustawa obecna jest gorszą od ustawy z dn. 13 lipca 1920 r." A to dlatego, że obok wielu innych względów, daje ona wyższym kategorjom pracowników lepsze warunki niż niższym; jest zatem nie-demokratyczną. Pozwala ona przesuwać się wzwyż co trzy lata, a nie jak obecnie co rok. Wprowadza wogóle przepastną różnicę pomiędzy grupami niższemi i wyższemi itd. itd.

Są to wszystko błędy, których dałoby się uniknąć ale nie przy obecnym rządzie. Jednak umyślnie przeciągano pracę w komisjach i umyślnie potem posłowie Manaczyński, Saraniecki i inni tak gwałtownie pracę tę przyspieszyli, aby wywrzeć decydujący wpływ na tę ustawę. Aby nosiła ona markę endecką.

Charakterystyczne jest, że dawniej np. chadecy stawiali pozytywne poprawki, a dziś cofają je zupełnie; widać więc, że dawniej chodziło im o dukuczenie gen. Sikorskiemu, a dziś o dogodzenie piasto - chjenie. I dlatego słusznie rzekł poseł Kuryłowicz w zakończeniu swej mowy, że „dziś wykryła się naga prawda. Panowie (prawica) zdradzacie urzędników, gdyż nie chcąc sięgnąć do kieszeni tych, których reprezentujecie, poprostu zaprzepaszczacie sprawę życia urzędników. Ale dlatego właśnie **pracownicy przejrzą i zrozumieją, że ze zdrajcami iść nie należy**".

Czy istotnie stanie się tak? Czy pracownicy państwowi poznają, gdzie źródło ich nędzy? Czy wyciągną konsekwencje z tego? Czy zrozumieją, że ustawa mogłaby istotnie przyczynić się do wytrwania ich nędzy, a teraz w szponach „poprawek" endeckich zwyrodniała i będzie ustawą w najlepszym stopniu złą?

Winni to zrozumieć.

Winni zrozumieć, że w Sejmie toczy się akcja, która stać się powinna wyrazem gruntownej sanacji dzisiejszego stanu rzeczy.

Lecz ustawa stanie się tem, czem chcą ją mieć endecy: ustawą, redukującą siły urzędnicze i to co lepsze. Pod względem tej taktyki — pan Witos jest genjalny.

R. Tomczak.

Ruch literacki zagranicą.

(Rosja).

Jeżeli ktoś wątpił o wpływie, jaki stale wywiera bieg wypadków życiowych na kształtowanie się form poetyckich — ten chyba przestał o tym wątpić po dokładnym zaznajomieniu się z kierunkiem współczesnej sztuki rosyjskiej.

Rosja była zawsze krajem najniemożliwszych możliwości.

Jej ustrój polityczny, oparty na samodzierżawiu, na mocy buta kozackiego czy czerwonogwardiejca — ubarwia ją po wsze czasy na kolor łunokrwawy.

Centralizacja życia państwowego, odciągająca krew z miejscowości pozapetersburskich, stwarza głuche mordobijskie prowincje o podatnym gruncie dla wykoszlawienia psychicznego.

W żadnym kraju może niema tyle głuchej tęsknoty, bezowocnego żalu i chrystusowej Golgoty.

Dlatego żaden Naród niemaTołstoja i Dostojewskiego.

— — — — — — — —

Z początku było głucho —
Wiersze pisał Nadson i Fet —

Potem — pewnego poranku — odsłonięto rolety z okien i przekonano się, że wschodzi „grjaduszczij dień".

Wtedy napisał Siewiesianin:

„Wiesiennij dień goriacz i zołot —
Wies' gorod sołncem oslepljon —
Ja — snowa ja! Ja — snowa mołod!
Ja snowa wiesiel i wlubljon!"...

Igor Siewierianin staje się patrjarchą współczesności.

— „Bądźmy jak słońce!" — radzi towarzyszom.

I usłuchano go. Zdetronizowano. Otworzono na ścieżaj bramy kazamatów. Przewietrzyli lupanary. Wypędzili. Struł. Kulą w łeb.

A potem wyciągnęli czerwoną spódnicę majstrowej Połapowej, osadzili na sztorc i kazali się modlić za Wolność.

I modlili się czarni, spotniali robociarze i wierzyli w Kreml.

Bo tak im grali harfiarze.

— — — — — — — —

Aleksander Blok kochał się w „przepięknej damie". Pisał o niej cudne wiersze. Był cichy, samotny i bardzo czegoś pragnął.

Twarz miał zupełnie dziecka.

Naiwny i spokojny.

Ale rewolucja sprowokowała jego talent. Jak trąd wyrzuciła na wierzch gorączkowe wypieki i przyszły krzyk o swobodę ludów. Dwunastu apostołów poszło w groźną, zimową noc na śmierć.

„Pomnisz Katkę oficera
Nie uszoł on ot noża!"...

I jak zawsze — w najtragiczniejszych chwilach zwątpienia — przy paroksyzmach bólu rodzących się jutr — na czele — Chrystus.

„Scytowie" do ideologji blokowskiej nic nie dodają. Tężyzna formy i jądro treści.

Bloka trzeba kochać.
Blok był tylko jeden.

— — — — — — —

Briusow Walery też był tylko jeden ale to nieprawda.

Fedor Sologub — może najzdolniejszy poeta — prozaik.

Od nich wzięli początek dwaj następni.

— — — — — — —

Sergjusz Jesienin.
Władimir Majakowski.

„Spowiedź chuligana" Jesienina jest szczytem poetyckiej autobiografii.

„Misterjum—Bluff" Majakowskiego płacze poraz pierwszy.

Pęd elektrycznego motoru, żywioł cywilizacjny, ghurowatość dnia dzisiejszego, na każdym kroku — „sukinsyn!" — oto piastunki młodziutkiego Włodka.

Bezmiar omglonych półrosyjskich, (Rossija, Rossija kak żal mnie tiebia"...) zapadła, zagubiona w ogromnym kotłowisku świata rosyjska wioszczyna — a w niej mała — maleńka chatyna i w białej rubaszce chłop — Sergiej Jesienin.

I gdy Majakowski wplątał się w krzykliwy wir wielkomiejskiego piekła, gdy sercem padł na stal kolejowych ramion i oczy wlepił w palec dymiących żółcią fabryk. —

Jesienin — wziął swą torbę podróżniczą na plecy i kij sękaty ujął w chamską swą dłoń — i poszedł miedzą polną między żyto, przenicę i dobroć ludzką.

Majakowski i Jesienin — są całością nierozdzielną.

— — — — — — —

Borys Łazarewski, Aleksander Drozdow, Iwanow - Razumnik, i cała plejada wygnańców na emigracji.

Niektórzy, jak Drozdow kochają Rosję. I płaczą po niej. I piszą bardzo świetne o niej książki. Inni się modlą. Drudzy dostają obłędu. Jeszcze inni zapominają.

Tylko jeden krzyknął:
— „Econteż canailles!!!"

B. F.

Dlaczego nie mamy Kanalizacji w Łodzi.

Magistrat nie wie komu powierzyć jej budowę.

Przedstawiciel tow. „Batignolles", p. inż. Descubes, złożył w imieniu t-wa magistratowi łódzkiemu memorjał, w którym, powołując się na zawartą w Paryżu dn. 16. II. 1922 r. z delegatem zarządu m. Łodzi umowę przedstępną, domaga się od władz miejskich rozwiązania późniejszego kontraktu z współubiegającem się t-wem hiszpańsko-francuskiem p. n. „Almerjense de Riegos".

Memorjał nadmienia, że tow. „Batignolles" ma obecnie możność zrealizowania planu budowy urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych w bardzo krótkim czasie, oraz że w tym celu t-wo wypracowało program finansowy, oparty na porozumieniu z francuskiem min. finansów i z wielkiemi bankami, które przyjęłyby obowiązek emisji pożyczki we Francji. Program ten został wypracowany w taki sposób, aby rząd polski był poważnie zainteresowany w jego urzeczywistnieniu.

Sprawa kanalizacyjna oraz oferty obydwu współubiegających się grup są obecnie wszechstronnie badane przez nowy zarząd miejski.

Mięso znów podrożało.

Rzeźnicy leją krokodyle łzy nad drożyzną.

W referacie do walki z lichwą przy komisarjacie Rządu odbyła się konferencja przedstawicieli cechu majstrów rzeźnickich z kierownikiem referatu dr. Grabowskim.

Przedstawiciele rzeźników starali się dowieść, iż wobec rzekomej gwałtownej podwyżki cen bydła i nierogacizny, zmuszeni są podnieść o 18 proc. ceny tłuszczu, mięsa i wędlin.

Dr. Grabowski demaskując krokodyle łzy rzeźników na temat podwyżki cen bydła i nierogacizny, stwierdził, iż jest to bezpośredni skutek podbijania cen przez rzeźników, oraz całego szeregu podobnych machinacji stosowanych przez nich.

W odpowiedzi przedstawiciele majstrów rzeźnickich oświadczyli, że nie jest to tylko wskutek machinacji handlarzy i hurtowników, lecz skutek braku towaru na rynku. Podbijanie cen następuje więc jako skutek małej podaży.

Następnie rzeźniczy stwierdzili, iż szmugiel bydła przez Górny Śląsk przybrał ostatnio ogromne rozmiary i to również wpływa na zwyżkę cen.

Następnie rzeźnicy starali się dowieść, że ceny ich produktów stosunkowo nie tak bardzo poszły w górę.

W końcu konferencji dr. Grabowski zawiadomił zebranych, iż są oni bezwzględnie zobowiązani do posiadania i okazywania cenników, faktur i rachunków.

Nieprzestrzeganie tego rozporządzenia będzie surowo karanem na mocy odpowiednich ustaw. (p).

CZOK JASZA!

Wczoraj w Warszawie na podjeździe dworca głównego pociągów odchodzących ukazał się mężczyzna o czarnym zaroście, w fezie tureckim na głowie. Natychmiast otoczyło go grono entuzjastów, wśród których znalazło się kilka pań, paru studentów, oraz letników z walizkami. „Turek, Turek!!" — zawołano i natychmiast urządzono mu owację z powodu zawarcia traktatu przyjaźni Polski z Turcją. Panie rzucały mu kwiaty, studenci erudyci wołali z przejęciem: „Czok jasza!" (niech żyje).

Nastrój uroczysty zepsuł sam przedmiot owacji. Z wielkim trudem zrozumiawszy o co chodzi bardzo słabą czeską polszczyzną wyjaśnił zebranym, że jest Niemcem austrjackim i przyjeżdża z Bośni. Autorowie manifestacji rozpierzchli się podczas, gdy na kwiaty rozrzucone na bruku rzucili się mali sprzedawcy gazet.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Okropna sekta.

—o—

— Puśćcie mnie!... — darł się na całe gardło Efroim Muzykalny, nie pozwalając się prowadzić. — Co to ma wogóle znaczyć?...

— Idź!... idź!... już ja ci pokażę, kręłaczu jakiś... Oto pan komisarz, on ci wytłumaczy, poczekaj bracie...

— Człowiek, prowadzący Efroima Muzykalnego pod pachę, stawiał niepewne kroki i czkał od czasu do czasu.

— No, co się stało?... — spytał pan komisarz, wszedłszy do kancelarji komisarjatu, gdzie szamotało się dwuch ludzi — kto wy za jeden?...

— Aaa... Mooo uszanowanie dla paa komisarza... Jestem Antoni Rózga.. urzędnik magistratu...

—Dobrze, dobrze... A ten kto taki?...

— Ten?...

Antoni Rózga, urzędnik magistracki, pochylił się nad uchem pana komisarza i zmienionym głosem, pełnym niesamowitej grozy, zachrypnął:

— Morderca rytualny!!!

— Kogóż on chciał zabić?...

— Panie komisarzu — mnie!... Tak mnie chciał zabić ten żyd przeklęty...

— Panie drogi komisarz! — wtrącił żałośnie Efroim Muzykalny. — To przecież idjota! Poco ja go mam zabijać? On przecież ledwo nogami rusza?...

— Milcz morderco!... Paaa komisarzu!... Niech panowie komisarze rozsądzą... Oto jest was tutaj dwóch komisarzy, którzy...

— Jakich dwóch?! Ja jeden tylko!

— No, jeden... no, dobrze... przypuśćmy... no, ale niech pan komisarz powie: pozwala się na używanie krwi chrześcijańskiej przez żydów, czy nie?.. Co?... jest taki rozkaz Ministerjum... Czy nie? co?...

— No chyba... Takiego rozkazu niemam...

— Aha... widzisz żydzie... A ty czegoś mnie chciał zamordować, co?...

— Kto chciał zamordować?... Ja chciałem zamordować?...

— Co!?.. chciałeś tego... chciałeś krwi chrześcijańskiej na własny użytek czy nie, co?.. chciał?...

— Pan, panie szlachcic zupełnie idjota... Panie drogi komisarz!... Niech pan słucha...

— Milczeć! Co pan ma do powiedzenia, panie Antoni Rózga! —

— Doobrze!... Po sprawiedliwemu: niech jeden pan komisarz przepyta mnie a drugi — jego...

— Jaki drugi pan komisarz! Ja tylko jeden jestem!...

— Aha... jeden... no, przypuśćmy... no, to ja zaczynam...: zaraz... ten żydziak już trzeci dzień ciągnie mnie do swego sklepu, więc ja się pytam, w jakim celu on mnie tam ciągnie, co?...

— No, w jakim celu? —

— Żeby zamordować! Oni panie komisarzu, krew dziecka chrześcijańskiego do macy użytkowują...

— To poco on pana chciał zamordować?

Urzędnik magistracki, Antoni Rózga zachwiał się, oparł plecy o ścianę i uśmiechnął się gorzko.

— Poco?... Doprawdy, dziwne pytanie!... Przecież pan słyszy... psiekrwie do macy krew chrześcijańską używają...

— Posłuchaj—no pan.... Pan mówi głupstwa. — Z początku pan przyznał, że używają krwi dzieci chrześcijańskich do wypieku macy, a teraz powiada pan że pana chcieli zabić... Ładne dziecko!... Mogliby się udławić!...

— Pan pozwoli... Co to im szkodzi, jeżeli krew będzie troszkę starsza?... Schlipią i tak!...

— Panie drogi komisarz! Co pan będzie cały czas jego słuchał... on przecież stać na nogach nie umie... oparł się o ścianę, jak parasol.

— Milczeć, żydzie! Paaa komisarzu! Pan mnie musi wysłuchać!... Tak nie można! Co to znaczy — będą zabijać ludzi wśród białego dnia?!... Zaciągną i zamordują!? Pan może myśli, że to przyjemnie wpaść w ich macę, żeby byle jaki żydziak mógł mnie schrupać! To przyjemnie?!...

Uderzył się mocno w piersi i zacharkotał:

— Nie przyjemnie!!!

— Mów pan zwięźle... Ma pan jakieś dowody, poszlaki...

— Dowody?... Są. On mnie proszę szanownego pana za rękę schwyciwszy dwa dni do siebie ciągnął. Powiadam mu, nie życzę sobie tego! Niech pan zajdzie!

Nie życzę sobie tego! Niech pan zajdzie, obejrzy pan tylko instrument! Nie życzę sobie tego! A dziś to mnie zaciągnął! Jakiem zobaczył co się tam u niego dzieje — to serce terkotać przestało! No, myślę, koniec!!! —

— Co tam pan zobaczył? —

— Co? Cholera go wie, co to jest? Na stole leży maca, czarna— czarnusieńka jak smoła, taka okrągłutka, a pośrodku krwią umazana...

Efroim Muzykalny klasnął w dłonie i jęknął:

— Panie drogi...

— Milczeć!! A ja te słowa zapiszę! To nie żarty! Co pan jeszcze widział?...

Antoni Rózga, urzędnik magistracki, zbliżył się do ucha pana komisarza i drżącym głosem wybełkotał:

— Trąbkę!

— Jaką? —

— Do wypompowania krwi! Oni trąbką wysysają krew z rany!...

— Trąbkę? Zapiszemy trąbkę...

— Panie drogi...

— Milczeć! Później spytam! Więcej pan nic nie widział? —

— Owszem widziałem... — odparł Antoni Rózga z trwogą patrząc na Efroima.

— No, co pan jeszcze zauważył? —

— To właśnie o czem gazety piszą.

— No, co?

— Igiełki takie!

— Jakie igiełki?

— A takie ciupciunie! Żeby dobrze krew trysła jak ukłuje! Choroby wyciężkie! — —

— To pan widział te igiełki?

— A widziałem! Sto sztuk widziałem, proszę pana komisarza...

— Hm... No, zapiszemy pięćdziesiąt starczy...

No, a nic więcej?

— Nic więcej?... A że on mnie trzy dni do siebie ciągnął — to nic!

— Panie drogi...

— Milczeć! Będzie pan mówił potem. A więc urzędnik magistracki Antoni Rózga wnosi skargę, na Efroima Muzykalnego, że zajmuje się rytualnemi morderstwami, i że posiada do tego wszystkie potrzebne instrumenty. No, co pan teraz na to powie, co?...

Pan komisarz przysiadł. Zmrużył oczy i zarysowały mu się we mgle trzy rzeczy: oznaka nadkomisarza, pochwała i rozgłos w całem mieście.

— No, co pan na to, co?

— Mój Boże!... — rzekł ironicznie Efroim Muzykalny, wzruszając ramionami. — Żeby nie można było spokojnie pomówić z kupcem w sprawie sprzedaży gramofonów, chociaż zgadzam się 50 proc. gotówką i 50 proc. wekslami, no? ...

— — — —

—o—

Dnia 1 sierpnia 1923 roku zmarł w Bydgoszczy nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

B. P. TOBIASZ ARON

Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy. O niepowetowanej tej stracie zawiadamia stroskana

RODZINA.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ
4
SOBOTA

Dziś: Dominika.
Jutro: NMP. Śn.

Wschód słońca o g. 3.53
Zachód o g. 7.31
Wsch. księżyca g. 8.34
Zachód o g 634
Długość dnia 15 38
Ubyło dnia g. 1.07

OD REDAKCJI.

Dzisiejszy numer „Republiki" ukazuje się z powodu uszkodzenia w nocy jednego z naszych linotypów (maszyn zecerskich) w zmniejszonej objętości — 8 stron zamiast 10-ciu.

Różnicę tę wkrótce sowicie powetujemy naszym czytelnikom, gdyż wspaniały rozwój wydawnictwa pozwoli nam zwiększyć objętość pisma na stałe do 12 stron druku dziennie.

OD ADMINISTRACJI

Onegdaj wszyscy Prenumeratorzy „Republiki" otrzymali bezpłatnie próbne numery nowego wydawnictwa: „Express Wieczorny". Administracja uprasza wszystkich P. T. Prenumeratorów „Republiki", którzy życzą sobie otrzymywać nadal „Express Wieczorny" o łaskawe zawiadomienie admistracji (Piotrkowska nr. 49) osobiście, pisemnie lub telefonicznie (nr. 22—14).

57,42 PROC. W WARSZAWIE.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj wieczorem na posiedzeniu komisji do badania wzrostu drożyzny w Warszawie, ustanowiono wzrost drożyzny w lipcu na 57,42 proc.

Kwestję obliczenia drożyzny 2 razy tygodniowo narazie nie rozwiązano. Należy jednak zaznaczyć, że większość komisji jest za tem.

Osobiste. Z dn. 6 sierpnia wyjeżdża na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy p. wicewojewoda Łyszkowski, którego zastępować będzie podczas nieobecności naczelnik wydziału administracyjnego w województwie łódzkiem p. Tulecki. (p).

Z P. K. O. W najbliższym czasie wypłaty doraźne, które wypłaca P. K. O. bez wypowiedzenia, zostaną podwyższone do wysokości 150,000 marek jednorazowo. (p.)

O uproszczone egzaminy dla nauczycieli szkół średnich. Na mocy rozporządzenia min. w. r. i o. publ. zostało ustanowione do końca 1928 r. uproszczone egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i semiнarjów nauczycielskich.

Podania o dopuszczenie do egzaminu nauczyciele czynni winni wnieść drogą służbową przez dyrekcję szkoły do kuratorjum okręgu szkolnego, które przesyła je do ministerstwa; pozostali petenci winni wnosić podania bezpośrednio do min. wyz. r. i o. publ.

Przed złożeniem egzaminu kandydat winien wnieść opłatę w wysokości oznaczonej przez ministerstwo.

Kandydaci, którzy zdadzą egzamin uproszczony, otrzymują od komisji dyplom uprawniający do wykładania w szkołach średnich ogólnokształcących i semitarjach nauczycielskich. (p.)

Z miejskich domów wychowawczych. W II kwartale r. b. zgłoszono ogółem do umieszczenia w miejskich domach wychowawczych 181 dzieci. Umieszczono 107 dzieci, zrezygnowało z umieszczenia — 7 dzieci, odmówiono — 3 dzieciom. Pozostało na 1 lipca r. b. nieumieszczonych z powodu braku miejsc 64 dzieci, z czego sierot — 7, półsierot — 42, posiadających rodziców — 15.

Na czytelnię ludową. Od dwóch lat istnieje przy polskim towarzystwie pomocy ofiarom wojny pod kierownictwem adw. Bełzy w Warszawie instytucja narodowa „Kulturalnej pracy dla Śląska Górnego".

Instytucja ta zakłada czytelnie ludowe i bibljoteki.

Obecnie przystąpiła do założenia wielkiej czytelni ludowej w Królewskiej Hucie dla uczczenja zasłużonej działaczki Melanji Tarczewskiej.

Na ten cel powyższy zakupiono już około 4.000 wyborowych polskich dzieł co pochłonęło znaczne sumy.

Dalsze fundusze są jednakże w dalszym ciągu konieczne.

Wyżej wymieniona instytucja uprasza o nadsyłanie ofiar pod adresem Stanisław Bełza, Warszawa, ul. Chmielna 29.

—o—

Kronika policyjna.

—:o:—

WYKRYCIE MILJONOWEJ KRADZIEŻY.

W dniu 25 lipca fabryka braci Piekielnych, Cegielniana 104 została okradziona na sumę 200.000.000 mk. Okoliczności tej kradzieży nasuwały podejrzenie, iż współdziałać w niej musiał ktoś z współpracowników fabryki. Wszczęte energiczne śledztwo dało [illegible] wyniki i doprowadziło do aresztowania sprawców oraz paserów. którzy zakupili skradzioną przędzę.

Są niemi: Majer Rzekaz, Franciszkańska 7, paser, [illegible] i Szajniak Jankiel, [illegible], Ossje Zisman, stróż nocny. U paserów znaleziono znaczną część łupu.

W PODEJRZANEJ KNAJPIE.

Restauracja w hotelu Klukasa jest od dłuższego czasu nawiedzana przez wszelkiego rodzaju męty społeczne. Obserwować można co wieczór awantury i burdy, zarówno pomiędzy gośćmi jak i pomiędzy gośćmi i służbą.

Obecnie mamy do zanotowania fakt wybitnie charakteryzujący bywalców tej restauracji. Marji Łukońskiej skradziono z ręki złoty zegarek wartości miljona sześciuset tysięcy marek. Sprawcy niezwłocznie po dokonaniu kradzieży, ulotnili się. p.

OLBRZYMI POŻAR.

We wsi Bruzyczka Księstwo, gminy Nakielnica, w zagrodzie Julianny Ochenchamer wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który przerzucił się z budynku mieszkalnego na zabudowania gospodarskie. Wartość spalonych zabudowań oraz inwentarza wynosi 130 miljonów mk. (p).

Wady obliczania wzrostu drożyzny.

System obliczania wzrostu drożyzny nie został zmieniony, mimo protestów związków robotniczych i wbrew zapowiedzi ministra Darowskiego w czasie ostatniego krwawego strejku w Łodzi.

System ten, aczkolwiek teoretycznie może słuszny, **nie odzwierciadla jednak istotniego stanu rzeczy.**

Pierwszą kardynalną wadą jego jest, że opiera się on na **nierealnym** budżecie rodziny robotniczej:

Pomijając już fakt nieuwzględniania całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby (odzież i t. d.), same „porcje", urzędowo uznane za wystarczające, są tak ułożone i taki jest ich wzajemny stosunek ilościowy, że orzeczenia komisji muszą być nierealne.

Oto przykład:

Ziemniaki, które w ubiegłym okresie czterotygodniowym, staniały (w 1-szym tygodniu cena za kilogram wynosiła mk. 2375, w IV-ym zaś mk. 1190) przyjmowane są w rachubę, jako **główny produkt żywnościowy:**

I tak norma dzienna ziemniaków wynosi 2,46 kgm., a mąka żytnia (pszennej się nie uwzględnia) 0,25 kgm., mięso 0,25, cukier 0,04, kawa (żyto palone) 0,04.

Nic też dziwnego, że kartofle, które w danym okresie spadły w cenie, tłumią w sposób bardzo silny wzrost drożyzny.

Możliwy jest przeto wypadek, że gdy wszystko istotnie podrożeje, a szczególnie artykuły kolonjalne, komisja statystyczna, opierająca się na cenach tylko kilku **nastu artykułów, a specjalnie na cenie kartofli,** wykaże, iż w danym okresie nastąpił spadek cen!..

Taki absurd jest niewykluczony. Pozatem, uwzględniając przeciętne ceny z 4-ch tygodni, zmniejsza się istotny stosunek procentowy wzrostu drożyzny, ceny bowiem z ostatniego tygodnia miesiąca są stale wyższe od cen poprzednich 3-ch tygodni, a te właśnie, w obliczeniu przeciętnym, redukują znacznie ostateczny procent wzrostu drożyzny.

W interesie więc rzesz pracowniczych jest jak najszybsza zmiana tego systemu, który umożliwia wszelkiego rodzaju przykre niespodzianki i podrywa zaufanie mas do tak zdawałoby się bezstronnego ciała, jakim jest urząd statystyczny. Serge.

Likwidacja śledzwa w sprawie zamachów dynamitowych.

Nasz warz. kor. donosi:

Z źródła wiarogodnego, iż śledztwo w sprawie zamachów dynamitowych zostało zupełnie zlikwidowane, gdyż nie dało ono żadnych pozytywnych rezultatów i nikogo ze sprawców dokonanych zamachów nie ujęto.

Sędzia śledczy wszelkie akta przesłał do prokuratora przy sądzie okręgowym, który przedłoży na posiedzeniu gospodarczem tegoż sądu wniosek o zupełne zlikwidowanie tej sprawy.

Zostają pociągnięci do odpowiedzialności, tylko student Baltitis, przy którym na Nowym Świecie znaleziono materjał wybuchowy oraz właściciel piekarni Studnia, u którego znaleziono 7 bomb.

Akty oskarżenia przeciw wyżej wymienionym sporządza prokurator Rettinger.

* * *

Pozatym dowiadujemy się, iż w myśl specjalnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości p. Nowodworskiego sędzia śledczy, który po objęciu rządów przez p. Witosa otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamachów dynamitowych — awansował na sędziego sądu okręgowego w Warszawie.

Wyjaśnienie tajemnicy znalezionych w pociągu Warszawa—Łódź paszportów zagranicznych oraz książeczek czekowych „American Express Company".

W swoim czasie donosiliśmy o znalezieniu przez rewidenta w pociągu Warszawa—Łódź 49 paszportów zagranicznych, oraz kilkanaście książeczek czekowych in blanko.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo ustaliło, iż w tym samym przedziale, gdzie znaleziono wyżej wymienione dokumenty jechało z Berlina 4 znanych międzynorodowych złodziei, którzy podczas rewizji w Łowiczu schowali te dokumenty.

Książeczki czekowe zostały skradzione w Niemczech i miano je puścić w obieg w Polsce. Do celu tego jednak aferzyści ci potrzebowali polskie paszporty zagraniczne, które tak samo skradli.

Rozpoczęte śledztwo trwa w dalszym ciągu i obecnie toczy się ono w kierunku odszukania osób, które czeki podpisały.

Aferzystów i jednocześnie złodziei osadzono w areszcie.

Przegląd wojskowy
roczników 1883-1899.

Celem ustalenia stosunku do czynnej służby wojskowej mężczyzn, urodzonych w latach 1883-1899 włącznie, zarządzony został przegląd wojskowo-lekarski, wpisanych na listę kontrolną nr. 3, oraz dodatkowe zebrania kontrolne dla tychże roczników wpisanych na listę kontrolną nr. 2. W myśl powyższego oraz w związku z obwieszczeniem wojewody łódzkiego z dnia 12 lipca r. b. mężczyźni, urodzeni w latach 1883—1899, stale zamieszkali w mieście Łodzi, którzy zarejestrowali się w miesiącach lutym i marcu r. b. przy ogólnej rejestracji, jak również dodatkowo w komisarjacie rządu w czasie późniejszym, a którzy: a) nie byli wzywani dotychczas do stawienia się na komisję kontrolną, b) byli wzywani do stawienia się, lecz dla jakichkolwiek powodów nie zgłosili się, niezależnie od tego, czy służyli w wojsku, czy nie służyli, winni się osobiście zgłosić wraz z posiadanymi dokumentami wojskowemi i dowodami osobistemi (paszportem) na komisje przeglądowe w następującym terminie i porządku o godz. 8-ej rano.

KOMISJA PRZEGLĄDOWA Nr. 1.
(Ulica Zachodnia 53).

Rocznik 1899, 16 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—K, 17 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1897, 18 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—L, 20 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1895, 21 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—K, 22 b. m. o nazwiskach na litery L—Z.

Rocznik 1893, 23 sierpnia r. b. o nazwiskach A—K, 24 b. m. o nazwiskach na litery L—Z.

Rocznik 1891, 25 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—L, 27 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1889, 28 sierpnia r. b. n oazwiskach na litery A—K, 29 b. m. o nazwiskach na litery L—Z.

Rocznik 1887, 30 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—K, 31 b. m. o nazwiskach na litery L—Z.

Rocznik 1885, 1 września r. b. o nazwiskach na litery A—K, 3 września r. b. o nazwiskach na litery L—Z.

Rocznik 1883, 4 września r. b. o nazwiskach na litery A—F, 5 września r. b. o nazwiskach na litery G—J, 6— K—M, 7 — N—R, 10 — S—T, 11 — U—Z.

KOMISJA PRZEGLĄDOWA Nr. 2.
(Ulica Zakątna 82).

Rocznik 1898, 16 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—L, 17 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1896, 18 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—K, 20 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1894, 21 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—K, 22 b. m. o nazwiskach na ltery Ł—Z.

Rocznik 1892, 23 sierpnia r. b. o nazwiskach nal itery A—K, 24 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1890, 25 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—Ł, 27 b. m. o nazwiskach na litery M—Z.

Rocznik 1888, 28 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—K, 29 b. m. o nazwiskach na litery Ł—Z.

Rocznik 1886, 30 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—Z.

Rocznik 1884, 31 sierpnia r. b. o nazwiskach na litery A—D, 1 września r. b. o nazwiskach na litery E—H,3 — I—K, 4 — L—K,5 — O—R, 6 — S—T,7 — U—Z.

Winni niezgłoszenia się do przeglądu względnie dodatkowych zebrań kontrolnych w wyznaczonych terminach ściągani będą przez cywilne władze administracyjne i karani w myśl obowiązujących przepisów. b.

Kto otrzymał odroczenie wojskowe na rok 1924.

Ministerjum spraw wojskowych po porozumieniu się z ministerstwem W. R. i O. P. wydało rozporządzenia o przyjmowaniu podań o odroczenie służby wojskowej z art. 64 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej od dnia 15 października b. r. Z art. tego przysługują odroczenia uczniom i akademikom ,przyczem podania ich winny być rozpatrzone w okresie od 15 do 25 października r. b.

Od poborowych rocznika 1902, którzy otrzymali odroczenie z art. 64 PKU. żądać będą zaświadczeń od władz szkolnych, stwierdzających, iż poborowy został przyjęty na studja na rok szkolny 1923-24; w wypadku tym poborowi otrzymywać będą odroczenia do 20 października 1924 r.; jeżeli do dnia 15 października nie nastąpi złożenie odpowiednich podań i zaświadczeń, to poborowi ci będą bezwzględnie wcieleni do szeregów. Kończący studja lub przerywający takowe tracą prawo do odroczeń na podstawie art. 64 i będą wcieleni do szeregów, jednocześnie z rocznikiem 1902. p.

PRAWO i ZYCIE.
Eksmisja domu publicznego.

Sąd pokoju IV okr. rozpatrywał sprawę Genofewy Rossowej z Kaszyńskich i Antoniego Cłapińskiego, o eksmisję.

W charakterze powodu wystąpił Marjan Matusiak, właściciel domu przy ulicy Ludwiki 25. Oskarżeni zajmują na parterze wspomnianego domu dwa pokoje frontowe. Matusiak wniósł skargę do sądu,mając na uwadze niemoralne prowadzenie się oskarżonych. Zajmowane pokoje zamienione zostały przez nich na dom rozpusty, gdzie przenocowywały się osoby niemeldowane.

Wobec tego, że lokal mieścił się na parterze, oraz że okna wychodziły na ulicę, wszelka demoralizacja udzielała się przechodniom. Jednocześnie dzieci gromadziły się przed odsłoniętemi oknami, przyglądając się różnym scenom, które je wprowadzały w zachwyt. Ostatnie sprawowanie się wymienionych lokatorów wyprowadziło z równowagi wszystkich domowników.

Ciągłe burdy, połączone z niechlujstwem doprowadzały do niemiłych incydentów.

Gdy dozorczyni zażądała od obwinionych paszportów do meldunku Cłapiński wtargnął po chwili do jej mieszkania z rewolwerem w ręku, grożąc zamordowaniem.

Jednocześnie Rossowa obrzuciła dozorczynię niecenzuralnemi wyrazami. Również gospodarzowi domu Cłapiński zagroził pewnego razu rewolwerem, przez co Matusiak rozchorował się i dopiero po dwóch miesiącach powrócił do zdrowia.

Liczni świadkowie potwierdzili skargę powoda.

Sąd pokoju IV okręgu zważywszy, że Genofewa Rossowa z Kaszyńskich i Antoni Cłapiński zachowują się demoralizująco, oraz że naruszają spokój w całym domu determinując lokotorów wyeksmitował oskarżonych ze wspomnianego lokalu, bez prawa natychmiastowego rygoru. p.

SPRAWY ROBOTNICZE.

LOKALNE STREJKI.

W fabryce pluszu, Finstera, trwa od czterech tygodni zatarg na tle wyrównania płac robotniczych w tej fabryce analogicznie do płac innych fabryk mechanicznych pluszu. Wobec tego, iż administracja fabryki nie zgodziła się na to wyrównanie, robotnicy przed czterema tygodniami przystąpili do strejku.

Zwołana w tej sprawie konferencja nie doprowadziła do porozumienia. Onegdaj odbyła się powtórna konferencja na której przedstawiciele firm oświadczyli, iż nie zgodzą się na warunki robotników.

W odpowiedzi na to robotnicy zaznaczyli, iż będą kontynuować strejk aż do osiągnięcia wystawionych żądań. (p).

* * *

W fabryce Herszenberga wybuchł strejk na tle samowolnego przyjmowania robotników przez majstra fabrycznego. (p).

* * *

W fabryce Fabrykant i Rozenblatt wybuchł strejk na tle ekonomicznem. (p

STREJK POŃCZOSZNIKÓW.

Jak już donosiliśmy, pertraktacje pomiędzy przedsiębiorcami pończoszniczemi a robotnikami nie doprowadziły do porozumienia. Onegdaj wieczorem odbyło się ogólne posiedzenie robotników przemysłu pończoszniczego, na ... rem po zapoznaniu się z przebiegiem pertraktacji postanowiono strejk kon... tynuować. (p).

ZAPOTRZEBOWANIA NA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

Państwowe urzędy pośrednictwa p... cy będą dokonywały rekrutacji robotników rolnych na wyjazd do Francji.

Prócz robotników rolnych potrzeb... będzie około 1000 osób robotników ... wykwalifikowanych do kopaln, czyli ... zw. pomocy górniczej, z czego resztę ... dostarczyć województwo poznańskie, ... pomorskie, a resztę pozostałe w... wództwa.

Wyjeżdżający do Francji muszą się ... wić w misji francuskiej w Poznaniu ... też wysyłani będą za pośrednictwem o... zu w Mysłowicach na G. Śląsku.

Istnieje również zapotrzebowanie ... na górników, robotników wykwalifikowa... nych, które wynosi na miesiąc bieżą... około 1000 ludzi.

Pozatem od czasu do czasu przychodzą zapotrzebowania z Francji na robotników innych zawodów, które to zgłoszenia ... chodzą nieregularnie i dotyczą najro... itszych zawodów tak, iż obecnie potrz... na wyjazd do Francji 20 giserów na ... 3 formierzy i palaczy ceramików ... 4 rodziny, złożone z kilku osób do fabr... tkackich. (p.)

—o—

Napad na Komisarza policji na letnisku
Rewolwer zaciął się i komisarz walczył z bandytami na pięści.

Onegdaj o godz. 2 w nocy podkomisarz policji państwowej Fichna, zamieszkały czasowo w Okręgliku pod Zgierzem, zauważył trzech podejrzanych osobników kręcących się koło domku, w którym mieszkał. Podkomisarz, przypuszczając, iż są to prawdopodobnie robotnicy wracający z pracy, nie zwrócił na nich specjalnej uwagi. Nieproszeni goście jednak weszli na werandę, wobec czego podkomisarz **wyjał rewolwer i osobnicy ci ulotnili się** szybko. Podkomisarz przeczuwając, iż goście ci nie zjawili się bez przyczyny, wyszedł w kierunku, w którym udali się trzej osobnicy.

Po kilku minutach zauważył ich wy**chodzących z sąsiedniego domu z paczkami.**

Ujrzawszy podkomisarza, zaczeli uciekać i mimo trzykrotnego nowoływania nie zatrzymali się.

Wobec tego **podkomisarz dał dwa strzały,** na odgłos których uciekający rozdzielili się tak, iż dwóch pobiegło dalej, a jeden zatrzymał się.

Widząc, że podkomisarz zbliża się, szybko zaczął uciekać.

Na nieszczęście **rewolwer podkomisarza zaciął** się, co widząc bandyta, zwrócił się i rozpoczęła się walka na pię... podczas której bandyta **wyrwał z rąk p... komisarza rewolwer i wycelował w je...** twarz, jednak rewolwer odmówił po... szeństwa.

W międzyczasie komisarz, który z... łał się wyswobodzić z objęc napastnika i **pochwycił leżący na ziemi kamień** i **derzył nim bandytę,** obezwładniając go ... pełnie.

Następnie podkomisarz udał się ... domu, aby sprowadzić ludzi dla prze... sienia bandyty. Zaledwie jednak prze... szedł kilka kroków, **bandyta zerwał ... począł uciekać.** Wobec czego podko... sarz ubezwładnił go powtórnie i oddał ... ręce posterunkowego, który w tym cza... nadbiegł.

Schwytany bandyta miał przy sob... worek z rzeczami, w którym było k... par butów, a na miejscu walki znalezio... wytrych i narzędzia złodziejskie.

Po sprawdzeniu dokumentów okaz... ło się, że schwytany jest Józefem Pistk... skim, zwolnionym dopiero przed dwo... tygodniami z więzienia.

Za zbiegłymi zaś policja wszczęł... energiczny pościg.

Wiadomości sportowe.

Dalszy program głównych zawodów sportowych D. O. K. Nr. IV.

Jak już podawaliśmy program głównych zawodów sportowych D. O. K. Nr. IV w pierwszym dniu zawodów, t. j. 10 sierpnia r. b., obecnie podajemy dalszy program na dzień 11, 12 i 13 b. m.

11 sierpnia, sobota:

1) Zawody zespołów pułkowych w marszu 20 klmtr. ze strzelaniem na 200 mtr. Start o godz. 7 rano na boisku sportowem w D. O. K., meta na strzelnicy garnizonowej. Chód odbędzie się po szosie Konstantynowskiej.

2) Przedboje do niedzielnych zawodów (za wyjątkiem biegu 1500 mtr.).

3) Przedboje do sobotnich popołudniowych zawodów w rzucie bliskim i oszczepem.

Tegoż samego dnia o godz. 16:

1) Bieg roztawny drużyn pułkowych 1600 mtr., 2) rzut dyskiem, 3 skok zwyż z rozbiegu, 4) walka na bagnety, 5) boks, 6) bieg 110 metrów z płotkami, 7) bieg na przełaj 4 klmetr., 8) rzut ciężar... 28 klgr.

Niedzielę, dnia 12 sierpnia o godz. ...

1) Bieg płaski 100 metr., 2) rzut gra... tem w dal, 3) skok o tyczce, 4) bieg 15... metr., 5) bieg 400 metr. drużyn puł... wych, 6) zawody w piłce nożnej: zwyc... czka drużyna zawodów w dn. 10 sierp... r. b. z drużyną pułkową 7 dywizji pie... choty.

Poniedziałek 13 sierpnia o godz. 17...

1) Bieg szturmowy zespołów pułko... wych, 2) pięciobój atletyczny (olimpijski) a) bieg płaski 200 metr., b) skok w dal ... rozbiegu, c) bieg płaski 1500 metr., d) rzut dyskiem, e) rzut (oszczepem), 3) trójskok i 4 skok w dal z rozbiegu.

Zawody sportowe specjalne:

a) Zawody konne, b) zawody strzeleckie, c) zawody pływackie w Warszawie przeprowadzone przez 30 pułk. P. S. K.

„REPUBLIKA" Łódź 4 sierpnia 1923.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA", Łódź 4 sierpnia 1923

Ospałość na rynku łódzkim.

Związek przyczynowy między kursem dolara w Polsce, a zagłębiem Ruhr. — Wielkie płatności wekslowe. Drożyzna pieniądza. Żniwa i manufaktura.

Bieżący tydzień był dla handlu Łodzi, fatalny. Zarówno detaliczna, jak nie mniej hurtową sprzedaż prawie w zupełności zamarła. Zawierano nieliczne stosunkowo tranzakcje przędzą, potrzebną do utrzymania ruchu krosien. Warto zastanowić się nad przyczynami, które wpłynęły na takie ukształtowanie się fizjognomji rynku włókienniczego w Łodzi.

Ograniczymy się przedewszystkiem do powierzchownego ich wyliczenia, pozostawiając głębszą ankietę na później.

Przedewszystkiem na ospałość wpłynęła zniżkowa tendencja dolara. Z początkiem tygodnia skoro okazało się, że zapowiadana rewolucja w Niemczech była bluffem, obliczonym na eksport zagranicą, zwłaszcza na zachód, dolar na giełdach niemieckich przestał zwyżkować, z zawrotną szybkością. To też pięć dni ubiegającego tygodnia nie wykazały takiego natężenia na rynku walutowym, jaki panował dotychczas. Wstąpiło na to miejsce wyczekiwanie i niepewność, dwaj najwięksi wrogowie handlu. Bezczynność ta doznała załamania po giełdzie wczorajszej, która przebiegła wśród niewątpliwie mocnej tendencji. Tendencja ta miała znowu uzasadnienia w sytuacji w Niemczech. Tym razem wywarła wpływ negatywne stanowisko, jakie, wobec angielskiego projektu odpowiedzi na propozycje niemieckie z dnia 7 czerwca, zajęły rządy Francji i Belgji. Ten więc problem odszkodowań, łącznie ze sytuacją w zagłębiu Ruhr, decydująco wpływa na życie gospodarcze Polski. Jest to fakt u nas niedostatecznie rozumiany, który ze względu na ważność i destrukcyjne skutki, musi być wyczerpująco oświetlony. Zaostrzenie się sytuacji w Ruhr, spadek marki niemieckiej, zwyżka dolara w Polsce, oto trzy czynniki, napozór oderwane, jednak pozostające, w fatalnem dla Polski, a przedewszystkiem dla Łodzi — związku przyczynowym.

Drugim powodem ospałości bieżącego tygodnia były pośrednie skutki niedawnego spadku marki polskiej. Zaraz bowiem na początku obecnego okresu gwałtownego spadku marki, fabrykanci przy sprzedaży zaostrzyli warunki, na jakich przyjmowali pokrycie wekslowe. Terminy weksli skrócono do 45 dni. Skutkiem tego, ilość płatności w kończącym się tygodniu była bardzo znaczna. Zapadały bowiem weksle dawniej wystawione na 60, a nawet 90 dni, za towary kupione przed haussą, oraz weksle 45-dniow, za towary kupione w czasie haussy. Stąd też, na rynku gotówkowym panował wielki napór, tak, że nie było zbędnej gotówki na przeprowadzenie tranzakcji, na pomyślnych nawet warunkach. Cała rozporządzalna gotówka została zużyta na zapłatę wystawionych weksli. Nie myślano w takich warunkach o większych tranzakcjach, a realizowano po śmiesznie niskich cenach, tyle towaru, by za uzyskaną gotówkę móc pokryć zobowiązania i przeczekać do wyjaśnienia się sytuacji. Stąd osiągnięte środki czasami nie wystarczały i trzeba było sięgnąć do kieszeni prywatnego dyskontera. Ten zaś z końcem tygodnia pobierał aż 1 proc. dziennie, a nawet i więcej.

Wreszcie okres żniw zrobił swoje. Rolnicy są zajęci w polu i nie myślą o zakupach. To odczuwa przedewszystkiem handel włóknisty. Tak więc i ten czynnik wpłynął na zwiększenie się ospałości na rynku łódzkim.

Jasnem jest, że skoro działanie wymienionych czynników przyjmie odwrotny kierunek będziemy świadkami ponownego ożywienia. Zdaje się, że nie jesteśmy zbyt oddaleni od tego czasu.

Dr. L. K.

Z towarzystw akcyjnych.

„Jastgor" zwołuje 31 sierpnia r. b. s godz. 17-ej ogólne zebranie akcjonarjuszy w Warszawie przy ul. Wspólnej Nr. 8. Na porządku dziennym sprawa powiększenia kapitału zakładowego, drogą wydania nowej emisji akcji.

„Jan Serkowski" fabryka lamp, i bronzów w Warszawie ogłasza bilans za rok 1922. W roku powyższym osiągnęła ona czystego zysku mk. 394,171,366.83.

OTWARCIE TARGÓW W NIŻNIM.

AW. — MOSKWA, 2 sierpnia. — Pierwszego b. m. odbyło się otwarcie jarmarku w Niżniem. Z ramienia rządu sowieckiego otwarcia dokonał Pakowski.

Prasa sowiecka podkreśla wysoką wartość, przedłożonych przez same instytucje rządowe i ocenia je na 100 miljonów rubli złotych.

W związku z wystawą wynikły nieporozumienia na tle podatku bowiem miejscowy oddział komisarjatu finansów wyznaczył na towary prywatne, a także i firm zagranicznych, tak kolosalny podatek, że wśród kupców powstała panika. Prezes komitetu wystawy, Maryszew, wysłał w tej sprawie gwałtowną depeszę do komisarza finansów.

GIEŁDY.

POGIEŁDA WIECZORNA.

WARSZAWA, 3 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Republiki".

Podczas gdy w godzinach południowych w handlu prywatnym nastrój giełdowy był dość mocny, pod wieczór nastąpiło znaczne osłabienie. I tak, gdy w dzień kalkulowano dolar na 232 tysiące, wieczorem kurs spadł do 220 tys. i niżej. Za 100 rb. złotych płacono w dzień 13 miljonów, wieczorem 12,600. Markami niemieckimi wogóle nikt się nie interesował. Akcje bardzo słabo. Dokonywano prywatnych tranzakcji po kursach następujących (w tysiącach marek):

Konopie 240
Pruszków 86
Żegluga 35
Lenartowicz 40
Chodorów 865
Opatówek 104
Starachowice 950
Ostrowiec 2150
Rudzki 730
Marysin 375
Siła i Światło 635
Strem 10.800
Cukier 9.600
Gosławice 705
Cegielski 155
Kauczuk 90
Parowóz 175
Puls 1950
Lokomotywy 210
Gazy Ziemne 3.200.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PTT. — BERLIN, 3 sierpnia — Notowania końcowe. (Pierwsza gotówka, druga czeki).

Warszawa 510
Marka polska 490
Belgia 51.870—52.130
Włochy 47.381—47.619
Anglja 4.987.500—5.012.500
Ameryka 1.097.250—1.102.750
Francja 63.840—64.160
Szwajcarja 194.512.50—195.487.50
Leje 5800
Dolary 1.100.000
Funty szterl. 5.000.000
Franki francuskie 63.800.

PAT. — ZURYCH, 3 sierpnia — Notowania końcowe.

Berlin 0.0005
Nowy Jork 559.75
Londyn 2535
Paryż 32.22
Medjolan 24.22
Warszawa 0.0025
Wiedeń 0.0078 i trzy czwarte
Korony austr. 0.0079.

PAT. — GDAŃSK 3 sierpnią — Urzędowa

Dolary ameryk. 1.256.850—1.263.150
Funty sztrl. 5.735.625—5.764.375
Marka polska 623.93—626.57
Przekaz na Warszawę 598.50—601.50
Przekaz na Paryż 70.822.50—71.177.50.

Wiadomości gospodarcze.

KOMISARZE DEWIZOWI.

Handlowy korespondent „Republiki" telefonuje z Warszawy:

Według nowego rozporządzenia min. skarbu w zamian dotychczasowych delegatów dewizowych utworzone będą w 10 miejscowościach państwa stanowiska komisarzy dewizowych.

Kontrolę nad nimi sprawować będzie specjalny inspektor, który będzie zestawiał dane cyfrowe, poddawał rewizji działalność komisarzy i badał zgodność ich działalności z polityką ministerstwa skarbu, — nie będzie miał jednak charakteru instancji odwoławczej. — Inspektor i komisarze dewizowi podlegają departamentowi kredytowemu ministerstwa skarbu.

BONY ZŁOTE.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" donosi:

Jak się dowiadujemy, PKKP., i Kasy skarbowe sprzedają nadal bez ograniczeń pozostały zapas bonów złotych. Ze względu jednak, że zapas ten jest bardzo szczupły, chcący nabyć takowe, powinni zgłaszać się możliwie w ciągu dni najbliższych, celem zakupienia bonów.

PAŃSTWOWY PODATEK PRZEMYSŁOWY OD WYDAWNICTW.

Na zgłoszone zapytania w sprawie państwowego podatku przemysłowego wydział podatkowy magistratu m. Łodzi komunikuje, że przedsiębiorstwa, prowadzące wydawnictwa dzienników lub innych pism perjodycznych są obowiązane zgodnie z art. 7 i 8 ustawy z dn. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego płacić państwowy podatek przemysłowy tylko w postaci przedpłaty, uiszczanej przy nabyciu właściwych świadectw przemysłowych.

Na rzecz m. Łodzi będą wydawnictwa dzienników i innych pism perjodycznych prócz tego płaciły dodatek w wysokości 25 proc. ceny świadectw przemysłowych, o ile magistrat nie poweźmie innej decyzji.

STREJKI W HUTACH ŻELAZNYCH.

Handlowy korespondent „Republiki" telefonuje z Warszawy:

W chwili obecnej strejkują robotnicy zakładów Ostrowieckich i Starachowickich.

Żądają oni 100 proc. podwyżki. Rokowania są w toku. Zarząd zakładów osrowieckich zgadza się przyznać dodatek drożyźniany 57 proc. według orzeczenia warszawskiej komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania oraz dać jednorazowe zasiłki bezzwrotne w wysokości 60—90 tys. mk. i zwrotne — w wysokości 100—200 tys. mk.

Dziś prawdopodobnie nastąpi podpisanie umowy.

Prenumerata: w Łodzi mk. 35,000 i odnosz. do domu 2000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 40,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 60.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 1000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 100.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Republika i Express wieczorny łącznie 65,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Władysław Polak. — Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. — Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Olta...